

AGNIESZKA NOWAKOWSKA

UNIwersytet Warszawski

EMAIL: NOWAKOWSKA.AGNI@GMAIL.COM

LITEWSKA SZKOŁA ETNICZNA W POLSCE – IZOLACJA W OBRONIE TOŻSAMOŚCI

Dynamika społeczna pogranicza jest wyjątkowo ciekawym materiałem badawczym. Pogranicza jest to obszar, „na którym odbywają się kontakty społeczno-kulturowe zachodzące między dwoma lub więcej sąsiednimi narodami (grupami etnicznymi) oraz ich następstwa w postaci kształtującej się tam (lub istniejącej) rzeczywistości społeczno-kulturalnej” [Sadowski 1995: 39]. Na zjawisko zwane „pograniczem” składają się trzy aspekty – przestrzenny, osobowościowo-kulturowy i trzeci, będący szczególnym przedmiotem mojego zainteresowania – społeczno-kulturowy. Pogranicze interesuje mnie jako „usytuowany w przestrzeni kontakt społeczno-kulturowy między dwoma lub więcej narodami” [ibidem].

W okolicach Puńska i Sejna, w których prowadzę badania, można obserwować stykanie się społeczności polskiej i litewskiej. Odwieczność sąsiedztwa tych dwóch nacji na tym terenie jest charakterystyczna dla północno-wschodnich terenów Polski. Tutaj „wszystkie mniejszości są »u siebie«, zamieszkują na tych terenach od wieków i niekiedy lokalnie bywają większościami. (...) Są to więc mniejszości stale i trwale osadzone, będąc na tych ziemiach obywatelami z urodzenia” [Nikitorowicz 1995: 106]. W konsekwencji zatem są to grupy, które przez wieki sąsiedowania wypracowały wzory postępowania względem siebie, rozwiązywania konfliktów, negocjowania wspólnych decyzji. Za ich sposobem współżycia stoi wiele lat wspólnych doświadczeń. Analiza nawet najnowszej historii społeczności polsko-litewskiej pokazuje, że problem walki z polską dominacją i ochrony własnej tożsamości był dla Litwinów szczególnie ważny [Tarka 1998; Żołędowski 2003]. Zbigniew Bokszański zwraca uwagę, na jak wiele sposobów społeczność może reagować na dominację: „Możemy sytuować je [reakcje – dop. A. N.] na kontinuum, rozciągającym się od postawy biernej akceptacji swojego położenia i trwałego pozostawienia na marginesie życia społecznego do zdecydowanego oporu, polegającego na tworzeniu i propagowaniu alternatywnych kontrkultur lub agresywnym etnocentryzmie,

połączonym ze zdecydowanymi próbami legitymizowania własnej kultury, eksponującymi jej »wyższość« [Boksański 2005: 96]. Spośród kilku sposobów radzenia sobie z kulturą dominującą, które zostały wymienione przez badacza warto zwrócić uwagę na „wycofywanie się zbiorowości mniejszościowych na »bezpieczne obszary«, na które nie dotarła jeszcze ekspansja kultury dominującej” [ibidem: 96]. Moim zdaniem, taki właśnie model radzenia sobie z dominacją kultury polskiej wypracowała sobie litewska wspólnota.

W moim tekście chcę pokazać, w jaki sposób mniejszość litewska broniąc się przed ekspansją polskiej kultury tworzy w Puńsku dosyć hermetycznie zamknięty świat kultury litewskiej. Postaram się udowodnić jak ogromnie ważną rolę w tych zabiegach pełnią litewskojęzyczne szkoły. Ich głównym zadaniem jest bowiem „transmisja etnicznego dziedzictwa kulturowego” [Sobecki 1997: 41].

Mój tekst jest rezultatem badań, które w latach 2012-2013 – z pewnymi przerwami – prowadziłam w liceum w Puńsku. Interesowały mnie przede wszystkim lekcje historii, zwłaszcza zajęcia dotyczące relacji polsko-litewskich. Obserwowałam je, prowadziłam notatki obserwacyjne, rejestrowałam. Brałam też udział w uroczystościach szkolnych – między innymi obchodach święta 11 marca czy rocznicy wydarzeń pod wieżą telewizyjną w Wilnie. W trakcie moich wizyt miałam też okazję obserwować uczniowską i nauczycielską codzienność. Cenne okazały się też wywiady, które w połowie 2012 roku przeprowadziłam z nauczycielem historii i dyrektorem szkoły, oraz z dziewięcioma liderami społeczności litewskiej Puńska i Sejn.

Według spisu z 2011 roku w Polsce mieszka około ośmiu tysięcy osób o tożsamości litewskiej. Pięć tysięcy z nich określiło się Litwinami w pierwszym wskazaniu¹. Bardziej dogłębne informacje dotyczące litewskiej tożsamości dają badania przeprowadzone w latach dziewięćdziesiątych przez Urząd Statystyczny w gminie miejskiej i wiejskiej w Sejnach oraz w gminie Puńsk. Pokazały one, że dla ponad 90% badanych litewski jest językiem, w którym myślą i rozmawiają, 92% ma w domu litewskie książki, 89% słucha audycji w tym języku, a 67% uważa, że ich dzieci powinny uczyć się w szkole z litewskim językiem nauczania [Głowacka-Grajper 2009]. Osoby, dla których językiem ojczystym jest litewski, mieszkają obecnie przede wszystkim w gminach Puńsk, Sejny oraz Krasnopol, oraz w mniejszym stopniu – w Suwałkach.

Miejscem, w którym koncentruje się życie społeczne i kulturalne polskich Litwinów jest Puńsk, nazywany czasem „litewską stolicą” w Polsce. Spośród około 4,5 tysiąca osób mieszkających w tej gminie, 80% stanowią Litwini,

¹ http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lud_raport_z_wynikow_NSP2011.pdf [9.10.2013]

a 20% Polacy. Kultura i język litewski widoczny jest w Puńsku właściwie wszędzie – na szyldach sklepów i reklamach, tym językiem posługują się ludzie w sklepach i urzędzie gminy. Jest to jedyna gmina w Polsce, w której została wprowadzona możliwość używania języka litewskiego jako języka pomocniczego (25 maja 2006). Od 2008 roku używa się tam też podwójnych nazw miejscowości – w języku polskim i litewskim [Plewko 2009]. Także we władzach gminy większość stanowią Litwini, co w sposób oczywisty znajduje przełożenie na prowadzenie lokalnej polityki: „U nas władze gminy i rada gminy w większości to są Litwini. I jakby zrozumienie tych różnych sytuacji mniejszości jest łatwiejsze. Jakby, no, nawet nie ma innego wyjścia, prawda, że jeżeli tam wójt jest Litwinem i większość rady gminy to są Litwini” (wyw. 1). Widać to na przykład w sposobie finansowania oświaty. Małeńkie, wiejskie szkoły podstawowe zostały zachowane przy życiu przez władze lokalne, ze względu na to, że nauczanie w nich odbywa się w języku litewskim: „Tutaj tylko dzięki dobrej woli urzędu gminy, wójta i tym dodatkowym pieniądzązom to [szkoły w Nowinikach, Widugierach i Przystawańcach] jest wszystko utrzymywane, co nas satysfakcjonuje jako wspólnotę, naprawdę, chociaż wiemy, mija się to z pewną logiką prawda, ekonomiką i tak dalej” (wyw. 1).

Mimo tej, wydawałoby się, stabilnej sytuacji mniejszości litewskiej, przyszłość tej społeczności może być niepewna. Krzysztof Tarka zwracał uwagę, że kurczenie się społeczności litewskiej obserwować można na Sejneńszczyźnie od drugiej wojny światowej: „Jeszcze kilkadziesiąt lat temu zasięg używalności języka litewskiego był znacznie większy. Obejmował takie miejscowości jak Smolany, Berżniki, Dworczyso, Wiżajny – dziś zamieszkałe niemal wyłącznie przez ludność polską. Litewskie ślady pozostały tylko w nazwiskach osób, które zaliczają siebie już do narodowości polskiej, w nazwach miejscowości, rzek, jezior, lasów, bagien, wzgórz” [Tarka 1998: 197]. Szybkie zmniejszanie się społeczności litewskiej dostrzegają też liderzy społeczności litewskiej. W trakcie prowadzonych z nimi rozmów, problem wynaradawiania się mieszkających w Polsce Litwinów, kurczenia się tej społeczności wskazywali oni jako jej kluczowy problem. Jeden z moich rozmówców stwierdził: „Nie wiem czy bywają takie mniejszości, które się rozwijają, które utrzymują *status quo*, ale na pewno mniejszość litewska... myślę, że liczymy już ostatnie dni naszego istnienia. Może troszeczkę przesadziłam mówiąc dni, ale ostatnie lata” (wyw. 2). Uważają więc, że przetrwanie jest najważniejszym celem, które stoi przed wspólnotą Litwinów w Polsce.

Liderzy, z którymi prowadziłam rozmowy wymieniają kilka przyczyn szybkiego wynaradawiania się Litwinów. Wskazują oni na kryzys gospodarczy i wysokie bezrobocie w regionie suwalskim. Małe szanse na znalezienie dobrej pra-

cy sprawiają, że coraz więcej młodych ludzi decyduje się na migrację do dużych miast, gdzie z czasem przejmują polską kulturę. Zachowaniu tożsamości narodowej nie sprzyjają też mieszane małżeństwa. Jeśli jeszcze współmałżonek-Litwin utrzymuje w polsko-litewskim związku swoją tożsamość, to już jego dzieci bardzo często nie znają ani języka litewskiego, ani litewskich zwyczajów.

Jednak główną przyczyną wynaradawiania się, na którą wskazywali moi rozmówcy jest brak szacunku dla kultury litewskiej, a wręcz zawstydzenie własną tożsamością narodową: „Dlaczego było wstyd mówić [po litewsku]? Cicho mówić, żeby nikt nie słyszał, albo lepiej w ogóle się nie odzywać, bo to będzie źle pojmowane? Z czego to może się brać? To się bierze tylko i wyłącznie z historii, i z tego jak zostaliśmy ukształtowani, gdzieś tam to swoje miejsce. I mimo, że my w szkołach mówimy o tym i próbujemy tą niższość niejako... Może ja niefortunnie nazywam to niższością. To jest jakieś piętno. Piętno, które nie daje pewności, że przecież ja jestem takim samym człowiekiem jak każdy inny, i nie ważne jakiej jestem narodowości. Po prostu jestem taki sam. A jednak ta niższość jest, w związku z językiem, jakąś tradycją. Litwin zawsze kojarzy się z chłopem, i to takim, jak to się mówi, *mużykiem*, czyli to są ci bezwolni chłopci, pańszczyźniani. Chłop, to jest właśnie Litwin. Natomiast cała ta hierarchia powyżej, to nie są Litwini” (wyw. 3). Inny z moich rozmówców wprost stwierdzał: „Ja myślę, że część mniejszości litewskiej wstydzi utożsamić się z kulturą litewską, bo te stereotypy które z XIX, a może i z wcześniejszych wieków, są jeszcze żywe w chwili obecnej. Ta chęć, pogląd, większości pogląd, że kultura polska jest na wyższym poziomie niż kultura litewska, że kultura litewska jest kulturą chłopską, chamską... To jest w świadomości jeszcze żywe, gdyż żywe są takie doświadczenia, że część Litwinów wstydzi się być Litwinami i oni asymilują się z większością” (wyw. 2).

Moi rozmówcy prawie jednogłośnie wskazywali, że za podtrzymywanie tożsamości narodowej wśród dzieci główna odpowiedzialność spoczywa na rodzinie i szkole: „[W utrzymaniu tożsamości narodowej – dop. A. N.] Ja na pierwszym miejscu postawiłabym szkoły, za wyjątkiem rodziny. Rodzina i szkoła. Może na równi nawet. A później wszystko pozostałe: domy kultury, kościół, książki, wydawnictwa, czasopisma” (wyw. 2). Uważają, że bez litewskich szkół Litwini ulegają bardzo szybkiej polonizacji: „Swego czasu, jeszcze w latach dwudziestych ten region tutaj, gdzie są Wiżajny, Rutka, to był zamieszkiwany przez mniej więcej taką liczbę Litwinów jak tutaj, w okolicach Sejn, Puńska. Ale nieobecność właśnie tych szkół [litewskich] w tych rejonach litewskich, doprowadziła do tego, że teraz tam litewskie nazwiska można tylko na cmentarzu na nagrobkach spotkać” (wyw. 1).

Społeczność litewska w Polsce zawsze przywiązywała ogromną rolę do litewskojęzycznej edukacji. Pierwsze po wojnie klasy z litewskim językiem nauczania zostały otwarte w Puńsku, Wojtokiemiach, Widugierach i Nowinkach w 1952, gdy tylko pozwoliły na to zmiany systemowe. W 1956 roku w Puńsku zaczęło działać liceum z litewskim językiem nauczania. W roku szkolnym 1999/2000 działało trzynaście szkół podstawowych (z litewskim językiem nauczania lub językiem litewskim jako przedmiotem dodatkowym), w których uczyło się 528 uczniów. Obecnie są cztery szkoły podstawowe z litewskim językiem nauczania w gminie Puńsk (Puńsk, Nowiniki, Widugiery i Przystawańce) i jedna w Sejnach – prywatna szkoła „Žiburys”. W dwóch publicznych szkołach podstawowych, w Krasnowie i Sejnach, litewski nauczany jest jako przedmiot dodatkowy. W tych ośmiu szkołach podstawowych kształcą się 259 uczniów. Na poziomie gimnazjalnym litewski jest językiem nauczania w prywatnej szkole „Žiburys” w Sejnach oraz publicznym gimnazjum w Puńsku. W publicznym gimnazjum w Sejnach litewski jest nauczany jako przedmiot dodatkowy. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku liceum – w Puńsku litewski jest językiem nauczania, w Sejnach – językiem nauczonym dodatkowo. Ogółem z jakiegokolwiek formy nauczania w języku litewskim w roku szkolnym 2011/2012 skorzystało 530 uczniów [*Informacja* 2012: 4]. W liceum uczy się obecnie ponad stu uczniów, pracuje w niej piętnastu nauczycieli².

Pedagodzy pracujący w litewskojęzycznych placówkach w przeważającej większości pochodzą z okolic Puńska i Sejn. Niewielu jest nauczycieli w Polsce czy na Litwie, którzy mają kwalifikacje odpowiednie do pracy w tego typu szkołach – mają wykształcenie kierunkowe, mogą prowadzić w języku litewskim, korzystając jednocześnie z polskich podręczników. Jedynym nauczycielem spoza regionu jest ksiądz uczący religii, który do miasteczka przyjechał z Litwy. Wszystkie przedmioty, poza historią, geografiami i językami, są nauczane w języku litewskim. W tym języku młodzież przechodzi też w liceum roczny kurs geografii i historii Litwy. W szkole obowiązują jednak program i podręczniki zatwierdzone przez polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Moi rozmówcy zwracali uwagę, że istnienie szkoły na wiele sposobów chroni tożsamość litewską. Szkoły, nawet te najmniejsze, stanowią bowiem centra kultury narodowej dla dorosłych, którzy spotykają się na prowadzonych w języku litewskim uroczystościach szkolnych czy zebraniach rodziców: „Tak, no, dla naszej społeczności jest bardzo ważne, żeby na przykład i dwudziestu uczniów, a czasami tylko kilkunastu, żeby ta szkoła była. To są takie centra w tych wsiach kultury. Tam odbywają się różne święta, choinki, tam przychodzą ro-

² <http://www.ugpunsk.pl/index.php?id=40&id2=1> [9.10.2013]

dzice, nawet i dziadkowie. To jest dla nich co roku wydarzenie w szkole, na przykład i początek roku szkolnego to jest wielkim wydarzeniem. Oni wszyscy czekają na to, idą tam, uczniowie przygotowują jakieś małe wystąpienie, mały koncert. To mówię, to jest kolejny element, który podtrzymuje właśnie tę tożsamość w tych wsiach i te trzy szkoły, które mamy jeszcze wiejskie są dla nas bardzo ważne” (wyw. 1).

Najważniejszy jest jednak kontakt z językiem litewskim, jaki zapewniają uczniom szkoły. Wśród litewskich liderów istnieje bowiem przekonanie, że tożsamość litewska zależy od znajomości języka litewskiego. Dla litewskich elit to przede wszystkim język jest nośnikiem narodowej tożsamości. Warto przywołać tutaj spostrzeżenie Mirosława Sobieckiego, który stwierdził: „W literaturze dotyczącej kompetencji kulturowych znajdujemy stwierdzenia, że w przypadku badań prowadzonych na obszarze pogranicza kulturowego istotną rolę odgrywa kontekst społeczny, w jakim zachodzi nabywanie kompetencji. W wielu miejscach wiążą się one z tożsamością. Język jest tu szczególniego rodzaju łącznikiem. W kulturach skupionych wokół języka, czyli takich gdzie stanowi on wartość centralną, przetrwanie kultury w czynnej postaci zależy od zachowania przez członków danej grupy rodzimego języka. Staje się on wówczas czymś więcej niż tylko środkiem komunikowania – a mianowicie relewantnym elementem tożsamości etnicznej i wartością niezbędną do autentycznego uczestnictwa w grupie. Tym bardziej istotne jest dbanie o kulturowy kontekst języka. Jak podkreślają niektórzy autorzy niekiedy język staje się dla narodu symbolem na równi z flagą czy hymnem. Ważne jest jednak, aby nie pozostał on tylko symbolem, lecz był elementem integrującym inne wartości kulturowe” [Sobiecki 1997: 39]. Wydaje się, że takim ważnym narodowym symbolem język stał się właśnie dla Litwinów. Jest warunkiem *sine qua non* litewskiej odrębności i tożsamości. Moim rozmówcy mówili mi bowiem: „Natomiast u Litwinów jest tak, że jeżeli traci się język, traci i się tożsamość narodową” (wyw. 4). I łatwo zrozumieć, dlaczego tak się dzieje: „Bo jak się traci język, traci się kontakt z tą kulturą etniczną...” (wyw. 2). Umiejętność posługiwania się językiem litewskim jest warunkiem koniecznym, żeby uzyskać dostęp i zrozumieć kolejne elementy związane z tożsamością litewską – pieśni, legendy, mity, literaturę. Nic więc dziwnego, że aktywność większości litewskich organizacji nastawiona jest przede wszystkim na zachowanie znajomości języka litewskiego wśród młodzieży litewskiej. Chroniąc język, chronią litewską tożsamość, a więc i istnienie grupy litewskiej.

Zdaniem moich rozmówców, znajomość języka wyniesiona z domu nie jest wystarczającą podstawą do zbudowania tożsamości litewskiej. Słownictwo, którego poznanie ograniczone jest tematyką życia codziennego, jest zbyt ubogie,

żeby móc w pełni uczestniczyć w litewskim życiu kulturowym i intelektualnym: „W mojej rodzinie tak jest, u krewnych, kuzynów. Oni nie chodzili do szkoły litewskiej i ich język ojczysty pozostał na poziomie bardzo niskim, używania w domu codziennych słów. I to koniec. A to inteligentni ludzie są, kończyli studia, ale w języku polskim, i oni mogą wypowiedzieć się na bardzo wysokim poziomie w języku polskim, na każdy temat, a w języku litewskim oni mogą wypowiedzieć się, że jedli, że spali, że coś tam. Ich język ojczysty pozostał na bardzo prymitywnym poziomie. Oni po prostu nie chcą się utożsamiać z tym prymitywnym językiem, ale to jest ich prymitywny język, bo oni go nie poznali, nie rozszerzyli, a język polski rozszerzyli. I oni poznali w języku polskim i kulturę, i są wykształconymi ludźmi, ale tamten ojczysty język już przepadł. Oni go nie przekazali swoim dzieciom, bo to jest taki proces” (wyw. 2).

Zdaniem moich rozmówców sytuacja jest idealna, gdy uczeń przechodzi cały cykl kształcenia w języku litewskim – zaczyna w wieku trzech lat w przedszkolu, a kończy pisaną po litewsku maturą w wieku lat 19. „Bo to wtedy się kształtuje tak naprawdę postawę tożsamości narodowej każdego człowieka. To wtedy można powiedzieć, że jeśli ktoś wytrwa w tej edukacji przez dwaście lat... (...) Ale ja myślę, że kiedy wychodzi uczeń po gimnazjum, to on naprawdę jeszcze nie wie czego chce, i jaki on jest. On jest w zupełności nieuformowany. Kiedy wychodzi już człowiek mający dziewiętnaście lat, to ja już mogę w osiemdziesięciu procentach powiedzieć, że on już pewne fundamenty, nie tylko życia w społeczeństwie, czy gdziekolwiek, ale poczucia tej tożsamości narodowej, posiada. Ja myślę, że to daje też nam taką siłę” (wyw. 3).

Liceum w Puńsku nie tylko pozwala opanować w perfekcyjny sposób język litewski. W trakcie nauki w tej placówce uczniowie żyją tylko w otoczeniu kultury litewskiej. Dzięki temu staje się ona dla nich naturalna i zwyczajna. Pozwala to oswoić i zaakceptować swoją tożsamość narodową, fakt bycia członkiem grupy mniejszościowej. W puńskiej szkole język i kultura litewska są właściwie wszechobecne. Jest to język, w którym prowadzi się zdecydowaną większość lekcji. Przed wejściem do szkoły wiszą flagi Unii Europejskiej, litewska i polska, oraz tabliczki – po polsku i litewsku – „Zespół Szkół Ogólnokształcących z Litewskim Językiem Nauczania im. 11 marca w Puńsku”. Na korytarzach, w klasach czy w pokoju nauczycielskim dominuje język litewski. Tylko konieczność porozumienia się ze mną sprawiała, że niektórzy nauczyciele czy uczniowie używali języka polskiego. Litewski w symbolice jest też wystrój szkoły. Na korytarzach wiszą zdjęcia sygnatariuszy aktu niepodległości Litwy z 16 lutego 1918 roku. W pokoju nauczycielskim – pejzaże z Wilna oraz reprodukcje obrazów przedstawiające wydarzenia z historii Litwy.

Ważnymi wydarzeniami w życiu szkoły są też litewskie święta narodowe. Szczególnie uroczyście obchodzony jest 11 marca – litewski dzień niepodległości, którego imię nosi placówka w Puńsku. Jest to dzień wolny od zajęć, a w pobliskim Domu Kultury Litewskiej organizowana jest uroczysta feta. Biorą w niej udział przedstawiciele władz litewskich, władz województwa podlaskiego, powiatu sejneńskiego i gminy Puńsk. Przyjeżdżają hierarchowie kościelni z diecezji kowieńskiej oraz władze Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie. Występuje wówczas młodzież z puńskiego liceum oraz zespół ludowy uniwersytetu z Kowna. Jest to bardzo wyraźne podkreślenie litewskiego charakteru miasta i szkoły.

W procesie formowania tożsamości narodowej uczniów puńskich szkół dużą uwagę zwraca się na to, by młodzież poznała litewską kulturę, a zwłaszcza folklor Dzukii, czyli regionu etnograficznego Litwy, w którym leży Puńsk. Szkoły ściśle współpracują z Domem Kultury Litewskiej (Lietuvių Kultūros Namai), a młodzież zachęca się, by brała udział w zajęciach tam organizowanych. W największym zespole – „Jotva” występuje około 140 osób. Oprócz tego w szkole działa zespół taneczny i chór oraz zespół teatralny. Z młodzieżą pracują instruktorzy miejscowi, zatrudnieni w domu kultury, oraz dojeżdżające z Litwy – Alytusu i Mariampola.

Tymczasem nie dla wszystkich rodziców pochodzenia litewskiego decyzja o zapisaniu dziecka do szkoły z litewskim językiem nauczania jest oczywista. Wielu z nich nie wie, czy powinni zmuszać dziecko do dodatkowego wysiłku, nie wiedzą, czy poradzi sobie ono z dodatkowymi obciążeniami. Uczniowie tych szkół mają przecież więcej godzin lekcyjnych niż ich rówieśnicy z polskojęzycznych placówek. Obowiązują ich zajęcia z języka litewskiego, z których ocena jest wliczana do średniej. Uczniowie litewskojęzycznego liceum obowiązkowo zdają też egzamin maturalny z języka litewskiego. Utrudnienie w nauce stanowi też brak niektórych podręczników w języku litewskim. Litewskie szkoły od lat cierpią na brak pomocy szkolnych w języku ojczystym, a kolejne pokolenia uczniów potrafiły wypracować własne metody radzenia sobie z tym utrudnieniem, a nawet zobaczyć w tym swoiste pozytywy: „Ja tak już po wielu latach zauważyłem, że to ma swoje plusy. My stawaliśmy się nieświadomie przez okres nauki tutaj, w tych naszych szkołach, od pierwszej do dwunastej tej klasy takimi tłumaczami, naprawdę. Ja teraz sobie tak pomyślałem, przecież my z tej fizyki, czy z matematyki czytaliśmy jakieś zadania po polsku, rozwiązywaliśmy je, a odpowiedź już zapisywaliśmy w języku litewskim. Jakby nie zauważaliśmy... Oczywiście nauczyciel to musi popracować ładnych kilka lat, żeby to wszystko ogarnąć, jednak uczeń nieświadomie stawał się tym tłumaczem” (wyw. 1). Decyzji rodziców nie ułatwiają też powtarzające się co jakiś czas błę-

dy w litewskojęzycznych arkuszach egzaminacyjnych: „(...) za każdym razem dostajemy arkusze w języku litewskim z błędami... (...) I dzieci od razu tracą 2 punkty nie ze swojej winy. I za każdym razem, jak spotykamy się z takimi sytuacjami to mniej uczniów wybiera zdawanie egzaminu w języku litewskim. Bo można mieć gorsze rezultaty mieć niż jakby się zdawało po polsku” (wyw. 2).

Wydaje się, że szkoła chce przede wszystkim zachęcić młodzież, by dalszą drogę edukacyjną związała z Litwą. Wspominałam już o nawiązaniu ścisłej współpracy w Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie. Jej rektor i zespół folklorystyczny goszczą w Puńsku w trakcie uroczystości związanych z dniem 11 marca. Uczniowie puńskiego liceum są zapraszani do litewskich szkół wyższych na dni otwarte i do laboratoriów. Także umowy podpisane z rządem litewskim zachęcają maturzystów do wstępowania na wyższe uczelnie na Litwie. Przede wszystkim, jako Litwini spoza granic kraju, dostają dodatkowe punkty przy ubieganiu się o miejsca na studiach. Sprawia to, że są w uprzywilejowanej sytuacji w porównaniu z absolwentami szkół litewskich i łatwiej im dostać się na studia. Jak opowiadała mi moja rozmówczyni studia w Litwie są kuszącą perspektywą także z innego powodu: „Jest takie centrum pomocy studentom spoza granic Litwy, Litwinom. Oni dostają dodatkowo jeszcze przez jakiś czas stypendia, jakieś wsparcie, co jest znowu pomocne dla rodziców” (wyw. 3). Studia na Litwie wybierają też osoby, które chcą zgłębiać kulturę litewską – między innymi przyszli lituanie. Nie wydaje się, żeby czynnikiem przyciągającym młodzież był wyższy poziom nauczania na litewskich uniwersytetach. W Akademickim Ranking Uniwersytetów Świata nie ma żadnej placówki litewskiej, przy dwóch uniwersytetach polskich. Wśród puńskiej młodzieży największą popularnością cieszy się obecnie uniwersytet w Wilnie i Kownie.

Często podnoszonym zarzutem wobec modelu edukacyjnego przyjętego przez Litwinów w Polsce jest ich zamykanie się na Polskę i polską kulturę. Odnosiłam często wrażenie, że mniejszość litewska z Puńska stara się jak najbardziej odseparować od polskich instytucji i sąsiadów. Liceum nie prowadzi współpracy z liceami z Suwałk lub Sejna. Dyrekcja wytłumaczyła mi, że „takiej ścisłej współpracy w tej chwili nie mamy, bo rywalizujemy ze sobą [o uczniów – dop. A. N.]” (wyw. 5). Nie uczestniczy w projektach, które organizuje Ośrodek „Pogranicze” w Sejnach – „Z Pogranicza przyjmowaliśmy pana Czyżewskiego, który przedstawiał różne inicjatywy. Pogranicze zaproponowało nam udział w projekcie. Z tego zaproszenia nie skorzystaliśmy. Oni chcieli pokazać nam Wilno jako miasto wielokulturowe. To trochę moim zdaniem się kłóci z naszą misją, tak jak my swoje główne zadania pojmujemy i swoje priorytety. My chcemy położyć nacisk na wątkach litewskich. Oczywiście nie ukrywamy, o tym się

mówi i to wszyscy wiedzą, że Wilno było zamieszkiwane przez Żydów w bardzo dużej części, że jest zamieszkiwane przez Polaków. O tym u nas w szkole się mówi. My staramy się obiektywnie oceniać sytuację. (...) Mamy swoje główne zadania, swoje priorytety. Widzimy to tak, że Pogranicze ma takie zadania ogólnoeuropejskie chyba bardziej. (...) taką ścisłą współpracę nie bardzo chcemy nawiązać ze względu na różne priorytety. Naszym priorytetem jest podtrzymanie tożsamości naszych uczniów. Nam się wydaje, że my najpierw to musimy zrobić, żeby umocnić poczucie tożsamości naszych uczniów, a dopiero później otwierać się na świat” (wyw. 5).

Moi rozmówcy odpierali natomiast zarzuty o zamykanie się na polskość. Twierdzą, że korzystanie z polskich mass mediów czy funkcjonowanie w polskim społeczeństwie sprawia, że ich dostęp do kultury polskiej jest równie łatwy, a może nawet łatwiejszy niż do litewskiej. Jeśli powinni obawiać się pewnych zjawisk, to raczej polonizacji, niż zamknięcia się na jej wpływy: „Gdzie jest ten moment, w którym przechodzi się ze swojej kultury w drugą? Chyba jednak trzeba znać swoją kulturę lepiej niż inną, albo przynajmniej na równi. Bo jeżeli znamy kulturę i język polski lepiej niż litewski to przechodzimy już w tamtą stronę. Jeżeli nam wygodniej jest mówić w języku polskim to jest taka możliwość że przestaniemy mówić po litewsku, bo zazwyczaj człowiek jest wygodny i zachowuje się tak jak mu jest wygodniej” (wyw. 2). Na pewno zaś kompetencje kulturowe uczniów puńskiego liceum są równe kompetencjom polskiej młodzieży: „Na pewno język polski znamy i poznanie kultury polskiej jest na wystarczającym poziomie, gdyż uczniowie mają te same programy co wszyscy Polacy, czytamy tą samą Orzeszkową, Prusa, Kochanowskiego, przechodzimy całą tą naukę kultury polskiej jak cała młodzież polska w Warszawie, Łodzi, Łomży, gdziekolwiek. Znamy każdą lekturę, jedziemy do teatru w Białymstoku, Warszawie, oglądamy telewizję, tak że nie jesteśmy odcięci do tego” (wyw. 2).

W trakcie prowadzonych przeze mnie badań interesowało mnie, jak moi rozmówcy, stanowiący liderów społeczności litewskiej w Polsce, wyobrażają sobie przyszłość tamtejszej młodzieży. Jaka jest ich wymarzona przyszłość absolwenta puńskiej szkoły? Mimo silnego ukierunkowania na współpracę z Litwą, różnice kulturowe, które dostrzegają liderzy pomiędzy Litwinami z Polski i Litwy są na tyle duże, że niektórzy z nich mówią: „Ja i w tej chwili, i nigdy w ogóle mi się nie chciało zostać na Litwie. I żeby ktoś mi naprawdę nie wiem co obiecywał, ja na Litwę bym nie pojechała” (wyw. 6). I pokazują na przykładach, że kilkadziesiąt lat władzy radzieckiej odmieniło mentalność ich rodaków zza granicy: „My trochę to tak odczuwamy, że nasze podejście do życia, do świata troszeczkę się różni od podejścia rodaków na Litwie. My widzimy tam o wiele

większe piętno komunizmu. Nie było tam na przykład własności prywatnej gospodarstw rolnych. Zupełnie zaginął kult ziemi, że to jest gospodarstwo które odziedziczyłam po moich przodkach, po rodzicach, dziadkach, po wielu pokoleniach” (wyw. 5). Przyznają jednak, że wiele osób zostaje po studiach w Wilnie lub Kownie, znajduje tam pracę i zakłada rodziny. Sposób życia w dużych miastach nie różni się wiele między Litwą i Polską. Nie uważają za dobre rozwiązanie wyjazdu do dużego miasta w Polsce – wynarodowienie się jest wówczas kwestią dwóch-trzech pokoleń. Sytuacja wymarzona jest przy obecnej sytuacji gospodarczej trudna jednak do osiągnięcia: „Czyli marzeniem by było, żeby nasi uczniowie, którzy skończą tą szkołę, żeby oni kontynuowali naukę w języku litewskim, (...) studiowaliby też na uczelniach na Litwie w języku ojczystym i wrócili tutaj. I tworzyli tu rodziny, miejsca pracy, byli tam, tworzyli firmy i tak dalej i tak dalej. Takie by było marzenie” (wyw. 4).

Warto zadać pytanie, jakie konsekwencje niesie za sobą działalność szkół z litewskim językiem nauczania? Można chyba przyznać rację jednemu z moich rozmówców, który stwierdził: „Szkoła to jest najskuteczniejszy instrument, jeżeli mówimy o podtrzymaniu tożsamości narodowej” (wyw. 4). Placówkom z litewskim językiem nauczania udaje się wychować młodych ludzi na Litwinów świadomych własnej tożsamości narodowej i – co nie mniej ważne – dumnych z niej. Przejście całego cyklu kształcenia – od pierwszej klasy szkoły podstawowej, do trzeciej szkoły średniej – może zagwarantować znajomość języka i kultury litewskiej.

Trudno jednak jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy taki sposób kształcenia nie ogranicza zbyt młodzieży, nie zamyka jej w kulturze litewskiej, nie zatrząskuje pewnych furtek rozwoju. Trzeba bowiem pamiętać o „pokusie nacjonalizmu” [Sobecki 1997: 13], która czai się w czasie procesu wzmacniania tożsamości narodowej. Łatwo wychować ludzi niechętnych kulturze dominującej, odrzucających ją i upatrującej w niej przede wszystkim zagrożenie. Sobecki pisał, że „postawy tolerancji i poszanowania odmienności muszą stać się przeciwwagą dla silnego poczucia narodowej identyfikacji” [ibidem: 14]. Przykład szkół litewskich pokazuje, jak trudno znaleźć granicę pomiędzy otwartością a asymilacją, chęcią ochrony własnej tożsamości a zamykaniem się na inne kultury.

Bibliografia

- Bokszański Z. (2005), *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa
- Głowacka-Grajper M. (2009), *Mniejszościowe grupy etniczne w systemie szkolnictwa w Polsce. Przekaz kulturowy a więź etniczna*, Warszawa
- Informacja na temat oświaty mniejszości litewskiej w Polsce* (marzec 2012), Warszawa
- Nikitorowicz J. (1995), *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*, Białystok
- Plewko J. (2009), *Mniejszości narodowe i etniczne oraz społeczności języka regionalnego a samorząd terytorialny w Polsce*, Lublin
- Sadowski A. (1995), *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Białystok
- Sobecki M. (1997), *Funkcja etniczno-kulturowa szkół mniejszości narodowych*, Białystok
- Tarka K. (1998), *Litwini w Polsce 1944–1997*, Opole
- Żołądowski C. (2003), *Białorusini i Litwini w Polsce. Polacy na Białorusi i Litwie, Uwagi o współczesnych stosunkach między większością i mniejszościami narodowymi*, Warszawa

SUMMARY**Lithuanian ethnic school in Poland – isolation defending identity**

My text concerns minority schools operating on borderland – area of multinational relations. I am interested in Lithuanian minority schools in Punszk gmina (Podlaskie voivodeship). I write the way teachers and minority leaders describe their own ethnic group situation. Diagnosis included in their utterances is definitely pessimistic, expressing anxiety about Lithuanian community, therefore I ask questions on social functions of said schools. Is not defending minority against assimilation and polonisation their main purpose?

Keywords:

National minority, school, national identity, language, Lithuanian minority, borderland, studies, Lithuania